



NUDA W ŚWIECIE NOWYCH MEDIÓW

Czy w nowym, cyfrowym świecie jest jeszcze miejsce na nudę? A może bogactwo oferty jest właśnie zbyt duże? Według Wolfganga Welscha współczesność wraz z nadmiarem oferowanych przez nią bodźców natury estetycznej wprowadza nas w stan znieczulenia, tzw. anestezji. Człowiek atakowany zewsząd przez liczne możliwości traci umiejętność koncentracji i wpada w stan niezwykle do nudy zbliżony. Tymczasem "stan wolny od napięć nie jest wizją ponowoczesnego szczęścia - jest ponowoczesnym koszmarem", jak twierdzi Zygmunt Bauman. Jest to bliskie tezom egzystencjalistów, którzy w nudzie widzieli tragedię, ponieważ podmiot konfrontując się z samym sobą, odkrywa pustkę.

Z jednej strony nowe media dostarczają nam nieskończenie wielu rozrywek, z drugiej zaś przestymulowanie może prowadzić do zubożenia, z którego bardzo trudno się wyzwolić. Co wspólnego ma uzależnienie od surfowania po sieci z niemożnością skupienia uwagi? Czy funkcjonowanie w rzeczywistości cyfrowej może doprowadzić nas do stanu, w którym nie będziemy w stanie nie nudzić się w świecie realnym? Czy szybkość reakcji, jaką zawdzięczamy szerokopasmowemu internetowi może sprawić, że codzienne doświadczenia będą dla nas zbyt powolne? Fenomen *no-life* pozwala sformułować tezę, że zdarzają się ucieczki ze świata realnego do wirtualnego. Czy i w jakim stopniu wynikają one ze znudzenia tym pierwszym? A może walka z nudą mogłaby być powrotem do świata codziennego doświadczenia? Może zamiast próbować wypełniać sobie czas, należałoby wrócić do nudy z przed epoki cyfrowej i dzięki "kontemplacji własnej kanapy" odnaleźć na nowo własną podmiotową tożsamość?